

Fatalna inauguracja

Niedobrze rozpoczęła się runda wiosenna dla naszej drużyny. W niedzielnym meczu z Ochabami przegraliśmy 1:2 (0:1). Pomimo dobrej gry, niezliczonych sytuacji podbramkowych nie udało się pokonać grających prosto, ale skutecznie gospodarzy. Nasi zawodnicy rozpoczęli z impetem, stwarzając wiele groźnych sytuacji, niestety ani jednej nie wykorzystując. To się mści i po rzucie wolnym tracimy bramkę „do szatni”. Po przerwie bramka Piotra Pilaka podrywa znowu nasz zespół do ataku. Następuje zryw, niestety jeden z kontrataków gospodarzy rozbija nasz zespół zupełnie. Nasi zawodnicy nie zdołali już poważniej zagrozić bramce rywali. Na pociechę pozostaje fakt, iż była to porażka w dobrym stylu.

Nasz zespół wystąpił w składzie:

1-M.Karpeta, 2-M.Pieczonka, 3-T.Fic, 4-P.Żebrok, 5-Z.Karpeta, 6-J.Peter, 7-R.Krzywoń, 8-M.Kucejda (od 80 min. R.Kawulok), 9-M.Korzec, 10-S.Kozieł, 11-P.Pilak (od 73 min. R.Sobała)

Rezerwa: 13-R.Sobała, 17 R.Kawulok, 14-K.Pieczonka, 16-M.Michalek

Bramki: Ochaby- 40 min., 56 min.

Zamarski- 52 min (Piotr Pilak)

Żółta kartka- M.Kucejda

Tabela po I kolejce rundy wiosennej

1. Trójwieś	10	28	46:9
2. Zamarski	10	19	26:15
3. Rudnik	10	19	23:16
4. Ochaby	10	17	34:27
5. Golezów	10	15	28:22
6. Landek	10	14	32:15
7. Kończyce	10	13	20:37
8. Hażlach	10	12	24:35
9. Wapienica	10	6	14:42
10. Strumień	10	2	14:43

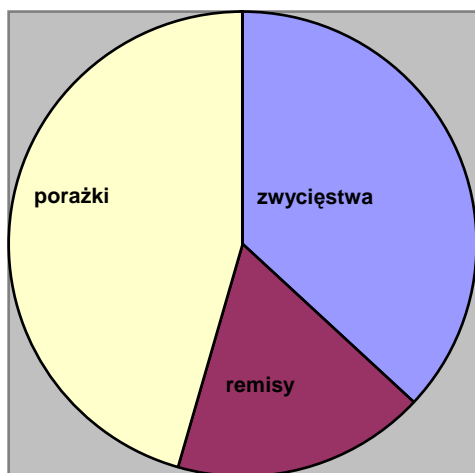
Podsumowanie rundy jesiennej

Drużyna LKS „LUTNIA” Zamarski zajmuje drugie miejsce w tabeli po rundzie jesiennej sezonu piłkarskiego 1997/98 o mistrzostwo klasy C.

Nasza drużyna, pomimo dobrych występów, znalazła się za drużyną z Istebnej, tracąc do niej 6 pkt. Zaważyły o tym praktycznie dwa spotkania, które nasz zespół zremisował (z Hażlachem i Strumieniem). Pomijając przegrany mecz z niepokonaną jak do tej pory Istebną, można było pokusić się nawet o liderowanie w grupie. Zaczęło się jak zwykle fatalnie. Jeszcze do dzisiaj nikt nie może zrozumieć jak można było przegrać z Hażlachem, prowadząc 2:0. Potem przyszły chwile euforii po wysokich wygranych z Wapenicą i Ochabami. Ciekawostką jest to, iż w tych dwóch meczach strzeliliśmy połowę wszystkich bramek z rundy jesiennej (13 z 26). Potem przyszły trudne potyczki z Rudnikiem i Kończycami, które udało nam się wygrać, głównie dzięki bramkom Józefa Petera. Do końca ważyły się losy pojedynku z Landkiem, wygranego przez nasz zespół 2:0. Niestety w meczu „na szczycie” ulegliśmy rywalom z Istebnej, oddalając znacznie szansę na awans do B klasy. Po tym meczu nasz zespół przestał wierzyć we własne możliwości. Coś się jakby zacięło. W meczu w Golezowie do 75min. przegrywaliśmy 2:0. Jednak po bramkach R.Krzywonina, wprowadzonego chwilę wcześniej Z.Karpety i S.Kozła, rozstrzygnęliśmy to spotkanie na własną korzyść. W ostatnim meczu mści się lekceważenie przeciwnika i z ostatnim w tabeli Strumieniem, który do meczu z nami zdobył 1pkt., zremisowaliśmy 1:1. To była chyba największa gorycz jaką przyszło przełknąć zawodnikom „Lutni”. Miejmy nadzieję, że na długo pozostanie w pamięci jako przestroga. Reasumując: pomimo dobrej gry i wysokiej pozycji w tabeli pozostaje pewien niedosyt, zwłaszcza z powodu głupio straconych punktów. Taki jednak jest sport i cały urok polega na tym, że nie ma stuprocentowych pewniaków. Dlatego też, pomimo trudnej sytuacji, należy grać do końca i wierzyć w zwycięstwo.

Pucharowy sukces

Niezwykłe pasjonujące okazały się rozgrywki o Puchar Polski. Zawodnicy „Lutni” sprawili wszystkim miłą niespodziankę, awansując do czwartej rundy, eliminując po drodze trzy drużyny A klasowe. Rozpoczęło się od mocnego uderzenia z BKS-em (5:1). Potem przyszedł pasjonujący, ale i dramatyczny mecz z Zebrzydowicami, w którym po dziewięćdziesięciu minutach było 2:2, w dogrywce taki sam wynik i dopiero rzuty karne przesądziły o awansie naszej drużyny. Następny, zwycięski mecz drużyna z Zamarsk rozegrała już na boisku w Hażlachu z drużyną BBTS-u (2:0) Powstrzymać nasz zespół zdołał dopiero zespół Kończyc Małych (1:5) Niewątpliwie jest to duży sukces, gdyż jak do tej pory drużynie z Zamarsk nigdy w historii nie udało się dojść tak wysoko.



Drużyna na patelni

29 marca w kościele p.w. św. Rocha w Zamarskach odbyła się msza św. w intencji zawodników, trenerów, działaczy i kibiców „Lutni”.

Główne zmiany przepisów gry

Czytelnikom „Lutnioka” przedstawiamy niektóre zmiany przepisów gry w piłkę nożną, ustalone przez FIFA 7 kwietnia 1997r. w Zurychu:

- bramka może być zdobyta bezpośrednio z rozpoczęcia gry
- bramka może być zdobyta bezpośrednio z rzutu od bramki
- „niesportowe zachowanie” zastępuje się „niedżentelmeńskim postępowaniem” i podlega napomnieniu
- „używając agresywnego, obraźliwego i obelżywego języka” zastępuje „plugawego lub obelżywego języka”
- każdy krwawiący zawodnik opuszcza pole gry
- ocieplacze muszą być takiego samego koloru co strój
- sędziowie nie mogą pozwolić bramkarzom zrobić więcej niż cztery kroki, trzymając piłkę
- jeżeli bramkarz trzyma piłkę dłużej niż 5 – 6 sekund, sędzia musi przyznać rzut wolny pośredni
- przy rzucie karnym bramkarz nie musi stać nieruchomo

Remont boiska.

W kwietniu tego roku rozpoczął się remont boiska w Zamarskach. Na zlecenie Urzędu Gminy w Hażlachu firma „Agromel” z Chybia wykonała rowy melioracyjne i ułożyła rurki drenarskie. Następnie staraniem nielicznej, ale za to bardzo zaangażowanej grupy członków i sympatyków klubu, rurki zostały zasypane żużlem. Następnym krokiem będzie zasypanie rowów ziemią, a później zebranie naddatku ziemi i wyrównanie powierzchni boiska. Powszechnie wiadomo, że nawierzchnia naszego boiska pozostawia wiele do życzenia, dlatego też zarząd klubu myśli o nawiezieniu na całą płytę humusu. Problemem jest jednak zdobycie odpowiedniej ilości dobrej ziemi.

Innym problemem jest „siadanie” nasypu, na którym znajduje się boisko. Wójt Gminy, Pan Trylski obiecał, że Urząd Gminy w Hażlachu zabezpieczy nasyp płytami betonowymi, które miałyby za zadanie powstrzymać osypywanie się ziemi. Wykonanie tej inwestycji pozwoliłoby nam być może również poszerzyć płytę boiska. Jest nadzieja, że uda się doprowadzić nasze boisko do stanu, który zapewniłby ćwiczącym i grającym zawodnikom komfort i bezpieczeństwo, a kibicom możliwość oglądania zmagania naszych drużyn „u siebie”, czyli w Zamarskach

Opinie...

Ktoś mógłby powiedzieć, że o grze w C-klasowym klubie nie warto pisać, gdyż jest to zbyt banalny temat. Mógłby, ale jak bardzo by się wtedy pomylił. Nasz klub istnieje dopiero dwa lata, nie mamy bogatych tradycji, bogatych sponsorów, ale jest coś w tej drużynie, czego inni mogą nam tylko pozazdrościć. Drużyna „Lutni” tworzy zgrany kolektyw, między zawodnikami i trenerem panuje atmosfera przyjaźni, i to ona właśnie sprawia, że jak na razie znajdujemy się w górnej części tabeli. Chęcią zwycięstwa i radością z możliwości wspólnego grania nieraz nadrabiamy braki w wyszkoleniu technicznym, ale przede wszystkim liczy się to, że gra daje nam prawdziwą frajdę, jest ona spotęgowana, gdy możemy pokonać przeciwnika. Zauważyłem w drużynie jeszcze jedną bardzo

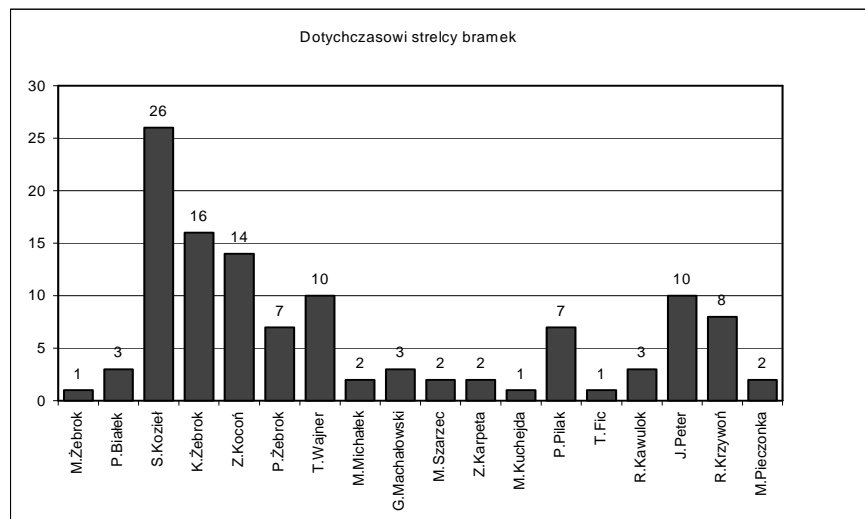
wartościową cechę. Otóż „Lutnia” czuje szacunek do swojego rywala - wszystkie rozegrane mecze grałem w atmosferze sportowej walki, nie traktując złośliwie i nie obrażając swoich przeciwników. To samo zaobserwowałem u swoich kompanów z drużyny, a niestety nie można tego powiedzieć o niektórych naszych rywalach. Nawet jeśli przegramy mecz, to stać nas na to, by podziękować zwycięzcy za sportowy pojedynek. To że jest tak a nie inaczej, drużyna w dużym stopniu zawdzięcza trenerowi, ale ma w tym udział również każdy z nas. Cieszy mnie również fakt, że jest wielu ludzi, którzy chcą nasze mecze oglądać i są naszymi wiernymi kibicami. To że przychodzą na nasze zmagania sprawia, iż czujemy się zobligowani, by dawać z siebie wszystko, przysparzając kolorytu i emocji każdemu

spotkaniu. Istotą sportu są kibice, bez nich cała jego idea runęła by jak domek z kart. Sympatycy „Lutni” są bez wątpienia jego mocną stroną i dodają nam animuszu i siły. Osobiście jako człowiek spoza Zamarsk bardzo się cieszę, że właśnie w tym, a nie innym klubie przyszło mi grać. W barwach „Lutni” robię to z niekłamną przyjemnością. Ludzie z którymi gram są nie tylko partnerami na boisku, są również moimi przyjaciółmi poza nim. Gra z nimi daje mi wiele radości i niezapomnianych chwil, a każdy mecz przez długi okres czasu tkwi w mojej pamięci, przynosząc wiele emocji i wrażeń. Nawet jeśli nie zdobędziemy mistrzostwa klasy C w tym sezonie, to w moim głębokim przekonaniu już jesteśmy mistrzami.

Ryszard Krzywoń

Statystyka rozegranych meczów drużyny seniorów za 2,5 sezonu:

W rozgrywkach o mistrzostwo klasy „C” rozegraliśmy dotychczas 57 spotkań, z czego 21 było wygranych, 10 zremisowanych i 26 przegranych, co daje 73 pkt. Do przerwy zdobyliśmy 69 pkt. (31 pkt. +21pkt. +17pkt.) z rezultatem



bramkowym 50:54. W tych meczach strzeliliśmy 117 bramek, tracąc 115. Bez trenera zawodnicy Lutni rozegrali 6 spotkań (0 zwycięstw, 2 remisy, 4 porażki). Potem drużynę objął pan Bolesław Chamot-31 spotkań (9 zw., 5 rem., 17 por.). Obecnie trenerem jest pan Józef Peter, który trenuje zespół od 20 spotkań (12 zw., 3 rem., 5 por.). W pierwszym sezonie 1995/96 zajęliśmy 11 miejsce na 14 drużyn z dorobkiem 7 zw., 5 rem., 14 por., strzelając 43 bramki, a tracąc 57. W sezonie 1996/97 zajęliśmy 9 miejsce na 12 drużyn (8 zw., 4 rem., 10 por. 49:45). W

sezonie 1997/98 (tylko runda jesienna) zajmujemy 2 miejsce na 10 drużyn (6 zw., 1 rem., 2 por. 25:13). Spośród 31 wyników jakie padły z udziałem naszej drużyny najczęściej, bo po 5 razy padały wyniki 2:2, 2:0, 1:2. Najczęściej strzelaliśmy 2 bramki (16 razy) tracąc również 2 (18 razy). Skuteczność rzutów karnych wynosiła w I sezonie 77,77% (7/9), przy 75% skuteczności przeciwników. W II sezonie 44,44% (4/9) - 60% (3/5), a w III sezonie 100% (4/4) - 100% (1/1). W sumie strzelaliśmy 22 karne z czego 15 wykorzystanych (68,18%), a rywale 18 karnych, 13 wykorzystanych (72,22%). Najtrudniejszymi rywalami okazali się LKS „Tempo” Puńców i LZS Mazańcowice, z którymi graliśmy po 4 razy, nie zdobywając żadnego punktu. Rywalom z Puńcowa strzeliliśmy 1 bramkę tracąc 6, a Mazańcowicom strzeliliśmy 2, tracąc 13. Najlepiej gra nam się z LKS Ochaby, z którymi graliśmy 5 razy zdobywając 12 pkt. (20:6) [nie dot. ostatniego spotkania], oraz LKS „Promień” Ogródzona – 4 mecze 8pkt. Najwięcej meczów rozegrał kapitan Tadeusz Fic - 56, Przemysław Żebro - 51, Maciej Michałek - 50, Zbigniew Kocoń - 47 oraz Krzysztof Żebro - 46. Najwięcej minut na boisku przebywał

również T. Fic - 4980min.=83godz. (97,08%), M. Michałek - 4395 (85,67%), P. Żebro - 4014 (80,25%), K.Żebro - 3926 (76,53%) oraz Tomasz Wajner - 3795 (73,98%). Najwięcej bramek jak do tej pory strzelili: Sławomir Kozieł (26), Krzysztof Żebro (16), Zbigniew Kocoń (14). Setną bramkę w rozgrywkach klasy C w meczu z Ochabami [runda jesienna] (8:3) strzelił Zbigniew Kocoń.

Rozmowa z trenerem piłkarzy LKS LUTNIA Zamarski mgr. Józefem Peterem

- **Opowiadałeś, że kilka lat temu prosiłeś kolegę, by założył narciarski but i kopnął cię w d... jeśli przyjdzie ci do głowy grać w piłkę. Jak to się stało, że założyłeś buty, i że trafiłeś właśnie do Zamarsk?**

Tak, rzeczywiście wypowiedziałem takie słowa (oczywiście żartobliwie, aczkolwiek z przekonania) i prawdę mówiąc dotrzymywałem obietnicy, aż do momentu, kiedy to nie spotkałem Maćka Żebroka i osobiście z nim nie porozmawiałem. Miało to miejsce w grudniu 1996 roku u mnie w domu. Wtedy też podjąłem ostateczną decyzję. Tak więc w taki sposób, ujmując rzecz w telegraficznym skrócie, trafiłem do klubu LKS Zamarski.

- **Czy wiążesz z naszym klubem długoterminowe plany, czy raczej jest to krótki epizod w Twoim życiu?**

Wbrew pozorom jest to bardzo trudne pytanie, zależne od co najmniej kilku czynników. Pierwszym i pewnie najważniejszym jest sprawa awansu do klasy B. Jeśli chodzi o inne to nie

chciałbym się w tej chwili wypowiadać, powiem tylko tyle, że są mniej istotne. Odpowiadając na drugą część pytania nie określałbym faktu pracy w klubie jako jakiegoś epizodu, lecz raczej przyjąłbym tezę, iż jest to doświadczenie sportowe, a zarazem wspaniała przygoda. Niech więc trwa, liczy się bowiem TU i TERAZ. Nie martwmy się tym co będzie jutro, czas pokaże.

- **Można powiedzieć, że „zrobiłeś swoje”, nie odczuwasz pokusy sprawdzenia się w innym klubie? „Na Zamarskach” takie głosy można usłyszeć.**

Nie zgodziłbym się z określeniem „zrobiłeś swoje”, a to dlatego, że tak właściwie to jeszcze nic wielkiego nie zrobiłem. My wszyscy, tj. Zarząd klubu, zawodnicy i ja jako trener, postawiliśmy sobie za cel jedną rzecz, a mianowicie awans do klasy B rozgrywek naszego regionu. Wtedy też, jeżeli owo zamierzenie wypełnimy w 100%, będzie można powiedzieć z całą odpowiedzialnością „zrobiłeś swoje”, ale nie wcześniej. Czy odczuwam pokusę sprawdzenia się w innym klubie? Być może tak, byłoby to kolejne doświadczenie, kolejna próba sił, realizowania swoich ambicji, marzeń. Jest natomiast wiadomym, przynajmniej dla mnie, że w chwili obecnej nie mam zamiaru „wyprowadzać” się z Zamarsk.

- Tak Ci tu dobrze? Proszę powiedzieć coś o atmosferze w zespole; jak się układa współpraca z zawodnikami?- nie tylko na boisku.

Jeśli chodzi o atmosferę, klimat panujący w zespole, to jest on niemal doskonały. Grając przez parę ładnych lat w Cieszynie, powiem zupełnie szczerze, nie spotkałem się z tak zgraną paczką. Jest to bowiem DRUŻYNA na boisku (w trakcie treningu i w trakcie meczu), ale co ważne i poza nim. Chłopaki tworzą monolit, chcą przebywać w swoim gronie. Dla mnie ogromną radością i satysfakcją jest to, że mogą również być którąś częścią tej monolitycznej ekipy. Dlatego też z chęcią prowadzę treningi, ponieważ wiem, że wtedy jestem trenerem, ale jednocześnie kolegą (w pierwszej kolejności trenerem). Po zajęciach pozostaje koleżeństwo, pojęcie „trener” schodzi na drugi plan. Być może jest to jakaś recepta na dobrą i przyjazną atmosferę, każdy bowiem wie na co i kiedy może sobie pozwolić. Wspólnie uznaliśmy, że jedynie zdrowa, sportowa rywalizacja przyczyni się do ewentualnych osiągnięć. Chęci poparte pracą na treningach, przyczyniają się do udziału w meczach ligowych.

- A jako zawodnik jesteś usatysfakcjonowany? Chodzi mi o to, czy - jak to się mówi- „da się pograć”.

Początkowo nie mogłem znaleźć sobie miejsca na boisku, zarówno w czasie treningów, jak i w meczach. Było to wynikiem zupełnie innego sposobu gry. Do tej pory, grając nieco wyżej, czy to w klasie A, czy też w lidze makroregionu, gdzie gra przebiegała inaczej, było więcej gry w strefie środkowej boiska, częste wymiany piłki, stąd też moje nawyki piłkarskie były bardziej skryzalizowane i rozumiałym było, że początki okazały się trudne. Udało się jednak przebrnąć przez tzw. okres adaptacyjny i moje poczynania zaczęły się wkomponowywać w grę całego zespołu. Powiem też, że „charakter” gry drużyny również uległ przez to niewielkim zmianom.

- Najlepszy i najgorszy mecz Zamarszczan?

Dobrych występów zanotowaliśmy kilka, szczególnie w Pucharze Polski, jednak za ten najlepszy, uznałbym mecz wyjazdowy z Rudnikiem, wygrany przez nas 6:0. Słabych też

należałoby wymienić parę, lecz ten najgorszy, to oddanie, w niezrozumiały dla mnie sposób, 3 pkt. z Hażlachem u siebie, gdy przegraliśmy 2:3.

-Trzeba wzmacniać klub zawodnikami z wyższych lig czy z tymi, których masz do dyspozycji można grać wyżej?

Każde wzmocnienie, jak sama nazwa wskazuje, powinno być wzmocnieniem, czyli sytuacją, która poprawia personalnie skład drużyny. Na pewno skorzystałbym z takiej propozycji, gdyby była trafna i realna. Wiemy jednak, że aby wzmacniać drużynę, trzeba na ten cel wyłożyć pieniądze, a to z kolei jest bólem nie tylko klubu w Zamarskach. Jednak obiektywnie patrząc, obecna kadra jest w stanie, bez dodatkowych transferów, awansować do klasy B. Jak już wcześniej stwierdziłem powstał monolit, szkoda byłoby burzyć to co już jest. Pot wylany na treningach i w meczach da odpowiedź na pytanie.

- Powiedz jeszcze coś o kibicach.

Powiem do kibiców: dziękuję za wszystko, bądźcie z nami w dobrym, ale i w złym.

- Zagramy w B klasie?

Na to pytanie dzisiaj nikt nie jest w stanie udzielić odpowiedzi. Pewnym natomiast jest fakt następujący: wszyscy tego chcemy i będziemy walczyć do końca. Gramy, bo sprawia nam to przyjemność. Nasuwają mi się tutaj piękne i jakże dosadne słowa przysięgi, składanej przez paraolimpijczyków na każdym igrzyskach. Otóż brzmi ona tak: „Pragnę zwyciężyć, ale jeżeli nie będę mógł zwyciężyć, chcę być dzielny i wytrwały w swoim wysiłku”.

- Jeśli nie, co potem?

Tylko czas zna odpowiedź, a poza tym to pytanie jeszcze nie na teraz. Co będzie jutro tego nikt nie jest w stanie przewidzieć.

- Dziękuję za rozmowę.

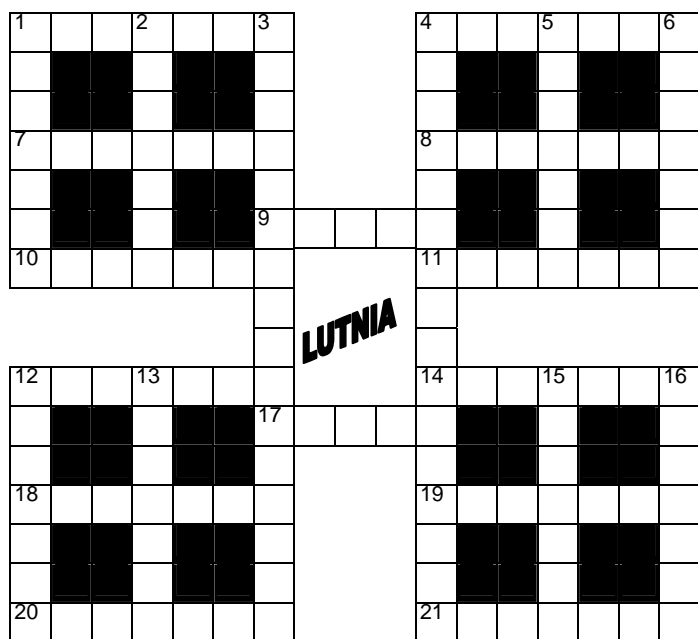
Rozmawiał: *Przemysław Żebro*

Zakończenie sezonu.



W dniu 22 listopada w sali OSP odbyło się oficjalne zakończenie piłkarskiej rundy jesiennej. Na uroczystość przybyli zawodnicy, Zarząd LKS-u oraz kibice. Serwowano wyśmienite dania z „zazikami” Józka Petera na czele. Nie zabrakło również wspaniałej muzyki w wykonaniu etatowego już muzyka „Lutni” Emila Fica. Cała impreza odbyła się w miłej i serdecznej atmosferze.

Krzyżówka



Poziomo:

- 1) Miejsce rozgrywania zawodów sportowych
- 4) Podziw, fascynacja nad grą „Lutni”
- 7) Nieskrępowany, swobodny – potocznie
- 8) Ofsajd
- 9) Jeden z GKS-ów
- 10) Polecenie, dyrektywa, rozkaz
- 11) W tych rozgrywkach dotarliśmy do 3 rundy
- 12) Ciągnik
- 14) Może zaszkodzić
- 17) Miasto z „Odrą” – wspak
- 18) Przeszkadza szybkości
- 19) Sędzia
- 20) Idol albo ciało niebieskie
- 21) Wzucie się, uczuciowe utożsamianie z inną osobą

Pionowo:

- 1) Zawód prawego obrońcy „Lutni”
- 2) Potrzebna pod nowe boisko
- 3) Przesadna analiza
- 4) Karność, posłuszeństwo, podporządkowanie się
- 5) Odwieczny rywal Zamarsk
- 6) Niegrzecznie o kibicach przeciwnej drużyny
- 12) Prowadzony przez J. Petera
- 13) Nieduży okręt wojenny
- 15) Pseudonim literacki naszego bramkarza
- 16) Bijatyka, złe zachowanie kibiców

Zawodnikom, działaczom oraz kibicom życzymy pomyślności i sukcesów w rundzie wiosennej

Redakcja

Lutniok - Gazetka LKS „Lutnia” w Zamarskach. Ukazuje się od 12. 04. 1996 r. Redagują: Błażej Żebrok, Krzysztof Żebrok, Maciej Żebrok, Przemysław Żebrok. Nakład: 50 egz.